Ner 261. Kraków 14 Listopada — Środa. Rok 1860.

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	[illegible]	rocznie	zła. 24
półrocznie	10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^1/_2$ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 13 listopada.

Sprawy włoskie zajmują tak wyłącznie uwagę publiczną, iż ta mało się zwraca ku sprawom wschodnim, które przecież godne są także bacznego zajęcia. Wiadomości i listy zwłaszcza z Syryi dowodzą, że sprawy te jeżeli dalej tym samym pójdą torem jakim dziś postępują, wkrótce doprowadzić muszą do wielkiego zawikłania w polityce europejskiej. Wyprawa francuzka do Syryi nie miała dotąd innego skutku, prócz zatrzymania ogólnych rzezi, bo pojedyncze mordy i dziś jeszcze nie ustały. Zresztą obróciła się ona na korzyść rządu tureckiego, a nie na korzyść chrześcian. Pozwoliła rządowi tureckiemu stanąć jakoby sędzią swej własnej sprawy. Tak też wystąpił Fuad pasza, a ukarawszy szubienicą, kulą i palem, kilkuset zbrodniarzy w Damaszku, głosi teraz, że wszystko już skończone, że wyprawa francuzka nie potrzebna, bez względu na to, że bez niej owych nawet egzekucyj przedsięwziąść nie był w stanie. Wszakże gdy nie mógł, pomimo wszelkiego cynizmu utrzymywać, że Druzów poskromił i ukarał, bo na wezwanie jego nie stawili się hersztowie dokonanych zbrodni, przedsięwziął na pozór wyprawę na Druzów wraz z jenerałem Beaufort, która na niczem spełzła, bo wojsko tureckie pozwoliło Druzom umknąć i schronić się do Horanu. Tymczasem położenie chrześcian jest zawsze to samo, nie mogą oni powrócić ani do Damaszku ani do swoich siedzib, posuwali się w głąb kraju za wojskiem francuzkiem, i cofnęli się także z niem razem. Jenerał Beaufort, który na mocy instrukcyj swoich ulegać musi woli Fuada paszy, nie może działać na swoją rękę. Nie może zająć Damaszku, bo się Fuad pasza temu opiera, utrzymując, że to byłoby hasłem do nowych rzezi. Zawsze ten sam płonny argument, który już był użyty, aby powstrzymać wyprawy do Syryi i który okazał się być fałszywym.

Pierwszym warunkiem było powstrzymać rzezie i dla tego pragnęliśmy przedewszystkiem wyprawy europejskiej do Syryi. Jakąkolwiek ona była, mówiliśmy, że celu tego dopnie, i w rzeczy samej dopięła. Lecz posłana w tych warunkach, jak wyprawa jenerała Beaufort, nie mogła większego wywrzeć wpływu. Wojsko francuzkie ma tylko pomagać Turkom, stoi więc rzeczywiście pod naczelnictwem tureckiego komisarza czyli Fuada paszy; jakże się więc spodziewać można, aby się przyczyniło do zaprowadzenia takiego porządku, któryby był rękojmią bezpieczeństwa dla chrześcian. Ograniczona w ten sposób sfera działania jenerała Beaufort do żadnego stanowczego nie zdoła doprowadzić w Syryi rezultatu. Czas mija, sześć miesięcy przeznaczone na trwanie wyprawy upłynie niebawem; czy wojsko francuzkie porzuci brzegi syryjskie, i zostawi chrześcian w tym stanie w jakim są dzisiaj? Wątpimy, aby nawet Fuad pasza mógł się łudzić tą nadzieją, chociaż bezwątpienia życzy sobie tego i ku temu postępowanie swoje kieruje. Lecz Francya nie może opuścić sprawy chrześcian syryjskich, których jest wiekową opiekunką, nie może opuścić sprawy raz podjętej z niemałym kosztem i ofiarą, nie może opuścić stanowiska swego na Wschodzie — w samym więc terminie wyprawy leży już zaród pierwszego zawikłania w sprawie syryjskiej.

Jest wprawdzie wyznaczona komisya europejska w sprawie urządzenia i uregulowania spraw Syryi. Lecz komisyi tej przewodniczy także Fuad pasza i przewodniczy — po turecku. Zasiada w niéj przez zastępcę, który nigdy i w niczem niema dostatecznych instrukcyj i ciągle się do paszy odwołuje. Paszy nigdy znaleść nie można — stąd przewłoka w każdej najmniejszej nawet rzeczy, a przez to cała sprawa organizacyi Syryi, wcale się nie posuwa. Z resztą ubolewać mocno przychodzi, że nawet w sprawie tak dalece ludzkość obchodzącej, niema bynajmniej zgody między państwami. Co gorsza, objawia się w łonie samejże komisyi najfatalniejszy antagonizm Anglii z Francyą, z której korzysta oczywiście Turek, a szkoduje chrześcianin. Nie położono jeszcze żadnéj podstawy na jakiej Syrya ma być urządzoną, tak aby w niej chrześcianie bezpieczeństwa życia i własności dostąpić mogli. W obec tego antagonizmu trudno przypuścić aby w końcu do zawikłania przyjść niemiało.

Wiadomo także, iż Sardynia upomina się o miejsce w téj komisyi, jako państwo które traktat z 1856 r. podpisało. Tem więcéj dopominać się będzie swych praw jako państwo włoskie. Wpływ Włoch na sprawy Wschodnie, już dla samego ich na śródziemnem morzu położenia, dla wiekowych tradycyj i stosunków ze Wschodem, dla samego języka, który jest językiem wspólnym na całym Wschodzie, musi być wielki. Włochy w sprawie wschodniej gdy się w całym swym ogromie rozwinie, muszą bardzo ważną odegrać rolę. W tej roli upatrywać także należy ową walkę o wpływ we Włoszech, jaką toczą Francya z Anglią, a która to walka wiele kroków w polityce tego ostatniego państwa tłumaczy.

Wszystko to nader obfite jest w przyszłe zawikłania, które dla tego że przez nie zaszły nie są może zbyt odległe. Mówiliśmy tylko o Syryi, bo tu sprawa jest rozpoczętą, lecz więcej jest spraw zapowiedzianych. Dość wspomnieć ruch kościelny rzymski w Bułgaryi i wezwanie opieki Francyi przez kilkumilionową ludność. Nie trzeba także pomijać zawiązania coraz ściślejszych stosunków między królem Wiktorem Emanuelem, a księciem Aleksandrem Couzą. Wszystko to są symptomata zbliżającej się kwestyi wschodniej, to jak dobrze powiedział niedawno jeden z dzienników angielskich, iż wielkiem to było i dobrowolnem niestety złudzeniem dyplomacyi europejskiej w roku 1856 sądzić i działać, jakby wojna wschodnia ukończyła była kwestyę wschodnią, kiedy tymczasem ukończyła ona tylko kwestyę rosyjską na morzu Czarnem.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 12 listopada.

□ Powiadają, że się rząd z ogłoszeniem dalszych statutów wstrzymał, i przypisują to ogólnej obojętności lub otwartej krytyce z jaką przyjęto statuta dotąd ogłoszone. Że usposobienia takowe pokazały się w rozmaitych prowincyach, to wątpliwości niepodpada. Opinia publiczna jest za składem sejmów w innej formie, i z obszerniejszemi attrybucyami. Naczelnicy stronnictwa niemieckiego nieprzestają po dziennikach łączyć ten obrót rzeczy z życzeniem zmiany osób stojących u władzy. Ci co znają prowincye, mają nadzieję, że dalsza i głębsza zmiana dawnego systemu jedynie tylko potrzebom wszystkich zadosyć uczynić będzie mogła. Praca ta jest rozpoczęta, i na drodze odpowiedniej życzeniom nie jednego stronnictwa, lecz wszystkich części państwa musi iść dalej. Hr. Gołuchowski i bar. Vay tem lepiej to czuć muszą, iż obaj wyszli z prowincyj i obaj znają praktycznie kierunki i potrzeby szczegółowe życia narodowego.

N. Pan pracuje codziennie z ministrami. Mówią, że odprowadzi Cesarzowę aż do Monachium. Wyjazd N. Pani nastąpi 17 b. m. Orszak Cesarzowej ma się składać z trzydziestu osób. Królowa Angielska prosiła N. Panią, żeby się mogły widzieć z sobą w jakim porcie angielskim.

Jenerał broni Benedek wyjechał dziś do Werony, Arcyks. Wilhelm wyjeżdża tam jutro. Jenerał hr. Degenfeld objął dziś ministerstwo wojny. Jenerał broni Benedek przyjął ofiarowane mu obywatelstwo w Peszcie. Doniesienie przeciwne temu było przeto mylnem.

Poznań 10 listopada.

Dnia 20go b. m. odbędzie się w Poznaniu uczta na cześć posłów naszych, przy czem ma im być wręczony medal wybity w dowód wdzięczności i uczucia ich zasług ze strony kraju. Co do tej uczty, sądzono do ostatniej chwili, znając usposobienie wszystkich posłów, czerpiących siłę i pociechę w ścisłem a cichem spełnianiu obowiązku, że takowej nie przyjmą; tak jednak było to żywem życzeniem kraju, wreszcie przygotowania w tej mierze tak już daleko były posunięte, że nieprzyjęcie ze strony posłów było niepodobnem. Dziś więc nie może być mowy o czem innem, jak o jak najliczniejszem zebraniu się, by uroczystość była zupełną i celowi świetnością odpowiedziała: *Posener Ztg* w onegdajszym numerze swoim zapewnia w liście z Berlina, że sprawy polskie były przedmiotem obrad zjazdu warszawskiego, i że jeżeli w tej mierze żaden akt spisanym nie został, to jedynie z tego powodu, że solidarność trzech mocarstw w tym względzie jest tak silną i pewną, że jedność środków bez żadnych piśmiennych zobowiązań jest nieuniknioną.

Ze Wschodu dochodzą nas przez Paryż wiadomości, które jeśli prawdziwemi się okażą, muszą w następstwie wywrzeć niesłychany wpływ na cały dalszy rozwój kwestyi wschodniej. Według tych wiadomości bowiem, Bułgarya przez swych biskupów i reprezentantów podpisała akt unii z kościołem rzymskim, wzywając w tym względzie protekcyi Francyi. Byłby to niesłychany cios zadany wpływowi Rosyi, która w schyzmie ma głównego działacza wpływu i przewagi swej śród słowian tureckich *).

Przebrzmiał już rozgłos zjazdu uczonych w Berlinie na pamiątkę 50letniego istnienia uniwersytetu, ale teraz przychodzą następstwa onego, bo jak czytamy w gazetach, gospodarz lokalu publicznego, w którym miasto Berlin podejmowało uczonych gości, podał rachunek żądając wynagrodzenia za 700 stłuczonych podczas uroczystości kufli. Zdaje mi się, że coś podobnego nie zdarzyłoby się gdzieindziej. Mówiąc o ucztach, wspomnę o toaście wzniesionym temi dniami w licznem gronie na prowincyi. Wzniesiono zdrowie dam, „które, o ile zwykle swą obecnością bywają ozdobą każdego zebrania, o tyle w danych okolicznościach nieobecnością swoją stają się ozdobą kraju całego.“

Wrocław 11 listopada.

† Niemiecka prasa urzędowa i legitimistyczna pokrywa teraz bezowocny rezultat zjazdu warszawskiego twierdzeniem, że właściwe porozumienie się trzech monarchów nastąpiło jeszcze przed zjazdem, i że dlatego dość było ich osobistego spotkania się i jednej konferencyi, aby porozumieniu się temu dać przynależną sankcyą. Jakiego zaś rodzaju jest to porozumienie się, tego, wedle

*) O ruchu, który wywołał akt ten, pisaliśmy już kilka miesięcy temu. P. Red. Cz.

Część Literacko-Artystyczna.

O USPŁAWIENIU RZEK Galicyi Zachodniéj.

Artykuł niniejszy napisany z urzędowych źródeł, a treścią swoją wyłącznie obchodzący kraj nasz, szczególniéj pod względem handlowym, podajemy w przekładzie. Rzecz ta zainteresuje również mieszkańców Królestwa Polskiego, z téj miary, że tam oddawna przedsiębrane są prace około uspławnienia Wisły.

Zachodnia część Galicyi ma cztery rzeki, które jako drogi wodne uważać się mogą, temi są *Wisła*, *San*, *Dunajec* i *Pszemsza czarna*: trzy ostatnie wpadają do *Wisły*. Podczas wyższego stanu wody, a w takim tylko stanie spławność ma miejsce, znaczny ruch przemysłowy panuje na *Wiśle*. Zwykle tu używane statki galarami zwane, dostarczają w wielkiéj ilości węgla kamiennego z kopalń krakowskiego okręgu i z sąsiedniego Szląska pruskiego, spławiane *Pszemszą* do *Wisły*, a *Wisłą* do *Krakowa* i daléj ku wschodowi: pod *Krakowem*, *Niepołomicami* i *Swiniarowem*, ładuje się sól z kopalń Wielickich i Bocheńskich, która się spławia do Królestwa Polskiego, a stamtąd prowadzi się do Rosyi. Często na *Wiśle* widać znaczne ładunki zboża, zawsze jednak z wodą, czyli na dół płynące, a galary do dłuższéj drogi przeznaczone, nie powracają więcéj, lecz zwykle w miejscach dostawy swych ładunków, jako drzewo na opał, sprzedawane bywają.

San, zacząwszy od *Jarosławia* może być za spławny uważany; na nim są w ruchu więcéj tratwy niż galary, i prowadzą drzewo i zboże do *Wisły*, a nią aż do *Gdańska*, jako przystani budulcu okrętowego, którego dostarczają potoki karpackie, a które na oceanie wschodnim, bardzo jest poszukiwane.

Na *Dunajcu* obecnie nie wiele się spławia, ruch cały prawie ogranicza się do drzewa, chociaż dawniéj wino i owoce z Węgier tą drogą nas dochodziły: dostawa wodą pod wielą względami mozolniejsza i dłuższego czasu wymagająca, nie zdoła wytrzymać współzawodnictwa z drogami żelaznemi, pomimo znacznie większych kosztów, jakich te wymagają.

Największemi zawadami spławu na *Wiśle* i *Sanie*, mniéj zaś na *Dunajcu*, oprócz częstokroć bardzo niskiego stanu wody, były oddawna pod wodą w dnie rzeki zamulone pnie całych drzew, albo ich konary, zwykle tu kijami zwane. Wiele z nich przy bardzo małéj wodzie, sterczało tuż pod jéj zwierciadłem, a wtedy nieostrożni flisacy wjechawszy na nie, galary lekko zwykle budowane w kawałki rozbijali, a ładunki i życie ludzi bywały ofiarą takich wypadków.

Częste podobne nieszczęścia wywoływały pewną przezorność, która na tém zależała, że przednik obznajomiony z korytem rzeki, płynąc w czółnie na czele, wytyczał wierzbowemi gałąskami ukryte pod wodą pnie i konáry drzew przymulone, które to gałązki płynących za nim o niebezpieczeństwie ostrzegały; lecz i ta przestroga nie była dostateczną, taki bowiem znak wielu wypadkom podlegał; częstokroć mierny nawet stan wody zmieniał położenie ukrytego w korycie drzewa, i udaremniał ową przezorność: jeżeli zaś wody znacznie przybyło, wtedy nie tylko znaki przestrzegające znikały, ale nadto nowe zawady spławności występowały.

Takiemi drzewami są powiększej części dęby, między niemi topole i wierzby; średnica ich częstokroć 4 stopy przenosi, a długość do 10 i więcej sążni dochodzi. Przy wielu zmianach, jakim koryta tutejszych rzek oddawna ulegały, można łatwo wnioskować, że obrywania się brzegów są najbliższą przyczyną naniesienia tych niebespiecznych zawad; wszakże nagromadzenie ich gęstsze w niektórych miejscach wyraźnie wskazuje, że nadzwyczajne wezbrania, otwierając sobie nową drogę, znaczne smugi lasów odwiecznych w koryta zmieniały.

Już w r. 1853 władze krajowe szczególną zwróciły uwagę na groźne niebezpieczeństwa tych zawad spławności; zarządzone zostały środki ich usunięcia z koryta *Wisły*, zaczynając od Krakowa na dół, i zapomocą dźwigni ustawionej na dwóch połączonych statkach, rozpoczęto dzieło w obrębie podgórskiego urzędu spławów, którego zakres rozciąga się do ujścia *Dunajca*.

W podobnymże urzędzie Dzikowskim, rozciągającym swój zakres od ujścia *Dunajca* do *Wisły*, aż do jéj wpłynienia w królestwo Polskie poniżej Zawichostu, zaczęto wyprzątanie rzeki w r. 1857, i to dwoma przyrządami w celu przyspieszenia dzieła.

Na *Sanie* podobnaż praca w 1855 r. od Jarosławia na dół, rozpoczętą była jednym przyrządem; od roku zaś 1857 przydano dwa nowe przyrządy, a tak trzema razem dalej prowadzoną była.

Do końca roku 1859 *Wisła* od Krakowa aż do ujścia *Dunajca* w długości $11^1/_2$ mili zupełnie z pniów i konarów oczyszczoną została, dostarczywszy wydobytych 415 sztuk drzew, 92 kijów i 4 pale: od ujścia Dunajca na dół, $11^3/_4$ mil od tych zawad uwolniono, wyciągnąwszy 440 drzew i 81 kijów. *San* od Jarosławia na dół został oczyszczony w długości 12 mil, i dostarczył 613 drzew i 358 kijów, ze swego koryta.

Pozostało przeto do ukończenia dzieła na *Wiśle*, o ile jéj brzeg prawy do Galicyi należy, jeszcze tylko $4^1/_4$ mile, na *Sanie* zaś 5 mil, która to robota w ciągu roku bieżącego 1860 ukończoną być ma.

Koszta tego przedsięwzięcia, poniesione wyłącznie przez skarb państwa austryackiego, wynoszą

dawniejszego tejże prasy twierdzenia, nikt od razu wiedzieć nie mógł i nie będzie, bo członkowie zjazdu postanowili zachować zawartą umowę do stósownej chwili w nienaruszonem milczeniu. Chwila ta teraz nadeszła, i niebawem okażą się równocześnie okólniki rosyjski, austryacki i pruski, które wielką tajemnicę umowy warszawskiej światu odsłonią, i przekonają niedowiarków, że zjazd warszawski był jeszcze czemś więcej, niż prostą wizytą sąsiedzką.

Przypuśćmy, że się rzecz tak ma, to po tem wszystkiem co się stało już od zjazdu warszawskiego, każda trzech mocarstw północnych umowa, przynajmniej o ile się ona Włoch tyczy, będzie przedawnioną, a zatem bezskuteczną. Jeżeli w ogóle porozumienie się jakie przyszło do skutku, to chyba na polu teoretycznem, jak to wnosić możemy z depesz barona Schleinitza i księcia Gorczakowa; ale takie porozumienie się bardzo mało ma dziś znaczenia, jeżeli wyznawane zasady i zaniesione w ich duchu protestacye nie mogą być poparte czynem. Że zaś poparte w ten sposób być nie mogą, o tem wiedziano już dobrze przed zjazdem warszawskim. Zjazd był bez celu, a zatem i rezultat jego nie mógł być innym. Jest pewna, że gdyby się to tylko było dało zrobić, nie byłby wcale przyszedł do skutku. Dobrze że przyszedł, aby się przedstawiciele ś. przymierza naocznie przekonali, że w tem kunsztownem dziele ich wszystkie sprężyny ruchu pracować przestały, i że dzisiejsze miejsce jego może być tylko w archiwum historycznem. Wyniesienie z sobą takiego przekonania stanowi istotne znaczenie zjazdu warszawskiego. Takowy jego rezultat może się stać dobrodziejstwem dla każdego z mocarstw interesowanych a tem samem i dla reszty Europy.

Sejm pruski, jak słychać, zwołany będzie na 8 stycznia. Jest to ostatni sejm trzechletniej legislatury. A że sejmy takowe bywają zwykle, jak historya parlamentów uczy, bardzo uporczywe i burzliwe, bo każdy członek polecić się pragnie swoim wyborcom, można naprzód być pewnym, że takim się i sejm pruski okaże, zwłaszcza że sprawy wewnętrzne i zewnętrzne dostarczą mu dosyć sposobności do liberalnego popisu.

Wirchurczycy ogłosili projekt do reorganizacyi militarnej związku niemieckiego. Dzienniki liberalne mówią, że to góra co mysz porodziła, i spodziewają się, że się rząd pruski tak szpetnym płodem zgoła zajmować nie będzie. Projekt pomnoży stos aktów bundestagowych, który dzienniki liberalne radzą podpalić i puścić z dymem wraz z nim Bundestag cały.

W Norymberdze zbierze się d. 19 b. m. konferencya pełnomocników która przed parą laty powołaną została do ułożenia dla Niemiec wspólnego kodeksu handlowego. Komisya ta przeniosła się była na czas pewien do Hamburga, gdzie układała kodeks prawa morskiego. Skończywszy tę trudną pracę, zajmie się teraz ukończeniem całego kodeksu, w którym i prawo morskie ma się pomieścić.

Bibliotekę Aleksandra Humboldta pozwolili Prusacy zabrać cudzoziemcom. Kupił ją jakiś bogaty anglik czy amerykanin, wraz z dyplomami i innemi pamiątkami Humboldta. W tegóż nabywcy ręce przeszło kolosalne popiersie Humboldta, wykonane przez Dawida. Księgarz Ascher w Berlinie dał za nie na licytacyi 200 talarów, a teraz dostał za nie 5000 tal.

Prowincyonalne stany pruskie przeznaczyły 2000 tal. na pokrycie reszty kosztów na wystawienie pomnika filozofowi Kantowi.

Londyn 8 listopada.

L. Odniesione zwycięstwo w Chinach otwarło drogę do Pekinu. Według listów z Hong-Kong pełnomocnicy lord Elgin i baron Gros znajdowali się już w Tien-Tsin, zkąd mieli niebawnie wyjeżdżać do stolicy państwa Niebieskiego, jeden i drugi mając eskortę złożoną z 300 jazdy i artyleryi. Tymczasem wieść rozchodzi się jakoby komisarze chińscy, którzy na czas naznaczony mieli stanąć w Tien-Tsin, nie przybyli z Pekinu. A ztąd nowy zawód i nieufność. Wczorajszy *Globe* atoli pisze, aby nie przywiązywać zbyt wiary do téj wieści. Przeniewierstwo to ze strony rządu chińskiego dałoby powód do dalszego krwi przelewu, i uciążliwszych warunków w zawarciu pokoju; zwłaszcza, że już teraz Chińczycy zobowiązali się zapłacić 8,000,000 fst. za koszta wojny.

Zwracając wzrok od Azyi na sprawy europejskie, najważniejszym w obecnéj porze dokumentem jest depesza lorda John Russella do posła angielskiego w Turynie, a która dawno już was doszła. W niéj ten minister spraw zagranicznych jasno i stanowczo orzeka, jaka jest polityka W. Brytanii w kwestyi włoskiéj. Zasadą jéj jest jak najzupełniejsza nieinterwencya w toczącéj się walce między narodem a jego dawnymi władzcami, z wyłączeniem się od innych państw jak Austrya, Prusy, Francya i Rosya, które swych posłów od dworu sardyńskiego odwołały, lub w jaki inny mniéj przyjazny sposób na kroki wojenne Sardynii się zapatrują.

Niepochwala wprawdzie téj depeszy *Times*, wytykając w niéj niesłusznie sprzeczności i uważając ją za niepotrzebną; niektóre dzienniki torysowskie powodowane będąc duchem partyi, upatrują w niéj obrazę dla wspomnionych wyżéj mocarstw; lecz ogół prasy i opinia powszechna jest jednozgodnie za depeszą, jako przedstawiającą wiernie uczucia i interesa kraju. Dzienniki zagraniczne jakie tu doszły, podając tekst depeszy w komentarzach swych nad nim, podzielają w większéj części wyrażone w niéj uczucia i sposób zapatrywania się na sprawę włoską.

Według *Court Journal*, ustanowiony ma być nowy order rycerstwa dla Indyj, na nagrodę odznaczających się zasług indyjskich N. Pani poddanych, tak krajowców jak europejczyków służbę tam pełniących. Ustanowienie tego orderu, zdaniem wielu, nie zostanie bez dobrego wpływu na polityczny i społeczny stan kraju. Sir Charles Wood, minister do spraw indyjskich, odebrał od N. Pani polecenie do sformułowania w tym celu potrzebnych prawideł i przepisów.

Powrót Księcia Walii z Ameryki, jakem wam pisał, przed tygodniem był oczekiwany. Do dziś dnia jednak eskadra jego nie przybyła. Opóźnienie to przypisują wiatrom wiejącym ciągle od wschodu. Wyprawiono z Devonportu parowiec na spotkanie eskadry i w pomoc jej dla przyśpieszenia żeglugi.

W ciągu tych dwóch tygodni Anglia utraciła dwóch najsławniejszych admirałów: hr. Dundonald i sir Charles Napier. Pierwszy wsławił się za wojen napoleońskich i był nazywany „Lion of the sea“ (Lew morski); od francuzów zaś nazywany był „Diabłem“; drugi zaś znany powszechnie z wzięcia St. Acre w Syryi, i dowództwa wyprawy angielskiej na morzu Baltyckiem przeciw Rosyi. Hr. Dundonald, albo lepiej znany pod nazwą lorda Cochrane umarł mając 85 lat, a sir Charles Napier mając 75. Obadwa za ostatnich lat zasiadali w Izbie niższej, i oba byli podporą liberalnej partyi. Nie rzadka to między marynarzami; przeciwnie wojskowi są zwykle stronnikami torysów. Atmosfera morska przyjaźniejszą jest rozwijaniu wyobrażeń liberalnych.

W Guildhall wielkie przygotowania robią się na jutrzejszą ucztę nowo obranego Lorda Majora londyńskiego. Znajdować się na niej będą ministrowie. Zwykle posłowie obcych dworów bywali także zapraszani, tego roku jednak jak słychać, chciano odstąpić od dawnego zwyczaju. Z jakich powodów, nie umiem powiedzieć, chyba z powziętego wstrętu i niesmaku dawnej przestarzałej dyplomacyi. Jednakowoż hr. Persigny poseł francuski, który obecnie bawił w Paryżu, ma zjechać na ten świetny bankiet; ale jak słychać, osobiście przez lorda John Russell (nie przez Radę miasta) był nań zaproszony. Czy kto inny z posłów na uczcie będzie, jutro się dowiemy. Ale zawsze dziwny to wyjątek, przy pominięciu tylu poselstw zagranicznych dworów.

Wiedeń 12 listopada. Pewne dzienniki niemieckie, u których żyją dawne wspomnienia wpływów wiedeńskich, zmodyfikowanych następnie dążeniami partyi tak zwanéj mało-niemieckiéj, roznoszą od czasu do czasu wieści pod formą listów z Wiednia, a mające na celu przygotowywać umysły do zmian w duchu téj partyi. Gdyby partya ta przyszła kiedyś w Austryi do władzy, wyszłyby na jaw uciszone już, a przynajmniéj utajone zawiści narodowe, i Austrya stałaby się sługą Niemiec i wykonawcą wyroków dyplomacyi wirc burgskiéj. *Gazeta poczt. frankfurcka* i *Gaz. powszechna augsburgska* są głównemi tych listów wiedeńskich składami. Z nich to wychodzą obecnie wieści o zmianie gabinetowéj w Austryi, a mianowicie o p. Schmerlingu, przeznaczonym na organizatora przyszłego. P. Schmerling jako prezes sądu najwyższego, a nawet jako domniemany minister sprawiedliwości, mógłby o tyle być na swojem miejscu, o ile bronił zawsze zasady rozdziału sądownictwa i administracyi, lecz jako kierownik dzieła organizacyi politycznéj, wyobraża on centralizacyę konstytucyjną na podstawie żywiołu niemieckiego. Większa część dzienników niemieckich w państwie austryckiem dąży teoretycznie ku temu, lecz inaczéj rzecz się ma w krajach nieniemieckich cesarstwa, które się téj centralizacyi lękają jako zamachu na swoją narodową odrębność. Odłączenie się Węgier dało partyi centralizacyjnéj tem większą siłę, iż ubył jéj potężny przeciwnik, a nawet stał się niemal sprzymierzeńcem. Z odłączeniem Węgier zmniejszyły się siły hamujące kierunek centralizacyjny. Zdaniem partyi konstytucyjnéj, monarchia austryacka składa się tylko z dwóch połów: jedną są kraje węgierskie, drugą reszta cesarstwa, którą błędnie przezwano niemiecko-słowiańską, jak gdyby okazać chciano, że w téj nazwie jednoczy się dwoisty żywioł. Tymczasem ta dwoistość będzie zapewne największą przeszkodą dla dążeń centralizacyjnych. *Gazeta augsburgska* mówiąc w ostatnim liście wiedeńskim o ministeryum p. Schmerlinga, powiada, że „spełniłoby się przez to życzenie wszystkich umiarkowanych przyjaciół Austryi“. Przeciw temu uogólnieniu powinnyby się odezwać protestacye. Co zaś oznacza wyrażenie o umiarkowanych przyjaciołach, tego nie możemy rozumieć, bo też niewiemy, jacy to są przyjaciele nieumiarkowani.

— Dotychczas poselstwo rosyjskie w Wiedniu opiekowało się poddanymi sardyńskimi w Austryi. Teraz z powodu zerwania stósunków dyplomatycznych między Rosyą a Sardynią opiekę tę objęło poselstwo szwedzkie w Wiedniu.

— Czytamy w *Presse* wyjątek z listu weneckiego z d. 9go b. m. Znany proces o przeniewierzenie się zaczyna przybierać obszerne rozmiary, i sprowadza za sobą liczne aresztowania. Kilka dopiero dni temu uwięziono ośmiu urzędników administracyi morskiéj, a teraz jak słychać, tak tu jak w Tryeście przedsiębrano znów aresztowania, a ponieważ cała sprawa ma być wielce zagmatwaną, śledztwo wiele kosztować będzie czasu i trudu. Jeden z głównych przestępców poczynił podobno obszerne zeznania, w skutku których 14 osób uwięziono. Skarb poszkodowany położył areszt na majątek niektórych obwinionych, a przeto szkoda nie będzie znaczną, a raczéj zwróci się w większéj części. Arcyksiążę głównodowodzący marynarką nalega na spieszne i surowe prowadzenie procesu, przeto wkrótce szczegóły śledztwa będą wiadome. Około 4ch skompromitowanych uszło przed śledztwem za granicę.

— Czytamy w *Donau Ztg*: Z korespondencyi paryskiéj do *Gazety augsburgskiéj* przeszła wiadomość do innych dzienników, że gabinet ces. austryacki w depeszy okólnéj, którą udzielono naprzód jedynie rządom rzymskiemu i neapolitańskiemu, a potem reprezentantom W. Księcia Toskańskiego, księcia Modeńskiego i księżny Parmeńskiéj rezydującym w Wiedniu, wyraził zdanie swoje o konferencyi warszawskiéj. Mamy powód poczytania téj wiadomości za faktycznie nieuzasadnioną.“

— JCMość zamianował w d. 10 b. m. tymczasowego ministra wojny Fmpor. hr. Degenfelda rzeczywistym ministrem wojny i jenerałem broni, z zastrzeżeniem starszeństwa jego poprzedników. Nominacya ta nie została jeszcze urzędownie ogłoszoną.

— Dziennik *Gratzer Telegraph* donosi jako wiarogodną pogłoskę, iż członkowie rad gminnych w miastach Gradcu i Cilli złożyli urzędowanie swoje, wzbraniając się wybierania z pośród siebie reprezentantów na sejm, z powodu, że nieposiadają do tego mandatu i nie w tym celu wybrani zostali reprezentantami miasta. Z nakazu zaś namiestnictwa styryjskiego spisują wszystkich wójtów i przysięźnych po gminach wiejskich i miasteczkach, tudzież wszystkich właścicieli dóbr intabulowanych. Spisy te mają być w ciągu tygodnia sporządzone przez urzędy powiatowe i opatrzone wykazami ilości płaconego podatku, co urzędy powiatowe uskutecznić mają. Przygotowania więc do sejmu krajowego w Styryi odbywają się spiesznie.

Włochy.

Bieg zdarzeń wojennych i politycznych w neapolitańskiem jest tak szybkim, iż depesze telegraficzne przynoszą nam codzień błyskawiczną wiadomość o całym szeregu wypadków, a piśmienne doniesienia korespondentów, zwykłą drogą nadchodzące, chociaż opisują szczegółowo fakta niedawne co do czasu, wydają się nam przedawnionemi, bo fakta te choć świeże, daleko w tyle są zostawione przez mnóstwo zdarzeń późniejszych a nam znanych. Mimotego doniesienia te piśmienne i szczegółowe opisy zdarzeń zajmują mocno, chociaż bowiem wiemy oddawna z telegramów, iż stał się jaki wypadek, nie wiemy jak się stał, nie znamy mnóstwa towarzyszących mu zdarzeń i okoliczności.

Dla tego chociaż telegramy doniosły nam już dawno nietylko o rezultacie boju nad Garilianem, lecz nawet o rozbrojeniu rozbitków armii burbońskiéj a nawet o początku układów o poddanie Gaety i o skończeniu prawie wojny w neapolitańskiem, o uroczystem wprowadzeniu króla Wiktora Emanuela do Neapolu przez Garibaldego, o wręczeniu przez tego ostatniego królowi plebiscitu orzekającego wolę narodu, o objęciu przez króla władzy na mocy tegoż plebiscitu i spisaniu aktu unii, o złożeniu tym samym dyktatury przez Garibaldego i odjeździe jego na chwilowy spoczynek przez zimę do swéj wsi ulubionéj, — jednak interesuje nas tak opis poddania się Kapui jak i walk nad Garilianem i pod Gaetą. Zajmuje zaś tem mocniéj, iż wiadomość telegraficzna wskazała nam jedynie główne fakta, jakby drogoskazy wytykające drogę którą poszły zdarzenia, lecz między temi głównemi faktami, między temi drogoskazami są dotąd dla nas wielkie próżne przestwory, których nawet wyobraźnia zapełnić nieumie a jedynie te szczegółowe opisy zapełnić je mogą i powiązać z sobą fakta.

Korespondent do *Journal des Débats* w szeregu listów od 30go paźdz. do 2go listopada, któreśmy wczoraj podali, opisał nam ostatnie chwile oblężenia Kapui, następnie jéj bombardowanie i układy o poddanie się téj twierdzy toczące się aż do 2go listopada do 1éj godziny z południa kiedy spisano akt kapitulacyi. W następnym liście z Neapolu z 4go listopada podaje dosłowną osnowę tego aktu kapitulacyi, z następnie opisuje wymarsz załogi w d. 3 listopada, złożenie przez nią broni i zajęcie twierdzy przez połączone wojska piemoncko-neapolitańskie, zwane wojskami włoskiemi.

„Neapol 4 listopada. Wczoraj podałem wiadomość o zawarciu układów o poddanie się Kapui; oto osnowa tego układu:

„Art. 1. Twierdza Kapua, jéj całkowite uzbrojenie, chorągwie, składy prochu, broni, żywności, ubrania, ekwipaże pontonów, konie, pociągi, sło-

---

dotąd przeszło 46,000 złr. a do ukończenia dzieła, jeszcze 8000 złr. wyniosą.

Za wydobyte drzewa i kije sprzedane od ręki, zebrano około 2000 złr., które wpłynęły w sumę wydaną na cel rzeczony. Drzewa te przez długie pod wodą leżenie, nabrały takiej twardości, że częstokroć pile i siekierze jąć się nie dają, i dla tego jako drzewo opałowe użytemi być niemogą.

Jeżeli zwrócimy uwagę na tę okoliczność, iż wprzód, dopóki wyczyszczenie Wisły nie zostało dokonane, prawie przy każdym spławie kilka galarów solą ładownych i dla Królestwa Polskiego przeznaczonych, z których każdy wraz z ładunkiem miał wartość przenoszącą 5000 złr. zatopiono w skutek zawad rzecznych, dziś już uprzątniętych, tedy słusznie uznamy ważność dokonanego dzieła; pozostaje do życzenia, aby Rząd Królestwa Polskiego zajął się umocnieniem lewego brzegu Wisły, celem zapobieżenia obrywaniu się tegoż, a przynajmniej przeszkodzeniem, iżby drzewa nad brzegiem rosnące nie wpadały do rzeki; inaczej bowiem niebespieczeństwo dla spławu zaledwo usunięte, znowuby powrócić musiało. Ż

ZBIÓR STAROŻYTNOŚCI
śp. Tomasza Zielińskiego w Kielcach
opisał *J. Łepkowski*
w Warszawie u Gebethnera 1860 r.

Oddawna rozchodziła się głośna sława tego zbioru dokonanego przez osobę prywatną i wcale nie możną, lecz za to gorąco zamiłowaną w dziełach sztuki i zabytkach staropolskich. Małemi środkami, ale znawstwem i gorliwością dokazał tego śp. Zieliński, czemu nieraz wielkie środki, stosunki i ułatwienia podołać niemogą. Szczególniej jego galerya obrazów dziś w skromnym umieszczona dworku, mogłaby głośnym zrobić nie jeden książęcy pałac. Na teraz tylko to powiemy o niéj, katalog bowiem malowideł dopiero ma wyjść później umiejętnie obrobiony przez p. Stachowicza, że liczy 350 obrazów, z tych 164 obcych szkół, a 150 malowanych przez polaków lub artystów cudzoziemskich w Polsce zamieszkałych.

Katalog zbioru starożytności, mamy już przed sobą, ułożył go i opisał J. Łepkowski; jest to ważny przyczynek do ogółu naszych bogactw archeologicznych dokonanego w części przez katalog wystawy warszawskiej, opis pamiątek puławskich, opis zbioru Cichowskiego w Paryżu. Należałoby w kierunku tym pójść dalej i wydać od tak dawna zapowiadany i oczekiwany katalog wystawy krakowskiej, następnie zbiory archeologiczne Tow. nauk. krakowskiego; jak również zbiory biblioteki Ossolińskich i komisyi archeologicznej wileńskiej. Byłby to niejako komplet ułatwiający wszelkie poszukiwania, objaśniający naukę archeologii.

Wracając do spisu starożytności po śp. Zielińskim, przebiegniemy niektóre ważniejsze zabytki, systematycznie poklasyfikowane przez p. Łepkowskiego na XVI oddziałów. Pomijamy obce starożytności Indyjów, Egiptu, Grecyi, Rzymu, nawet Słowiańskie urny, młoty, celty, naszyjniki, o których tyle domyślać się można, a zwrócimy uwagę na kilka ornatów pochodzących z XV i XVI wieku z wypukłym haftem, które o ile się domyślamy mogą być mniéj więcéj tak szacowne, jak te co są w skarbcu Wawelskim.

Ciekawy jest zbiór broni, szable Augustówki, karabele z napisami, kordelasy, szpady, sajdaki, łuki, działka, moździerze z herbami, a przedewszystkiém rusznica pięknéj roboty, darowana przez Katarzynę Austryaczkę, mężowi swemu Zygmuntowi Augustowi. Na rurze wyryty r. 1557. Na kolbie rzeźby wyobrażające floresy i zwierzęta, na lewéj stronie orzeł Cesarstwa niemieckiego mający na piersiach tarczę z kości przykrytą koroną, na tarczy kwiat tulipanu z cyfrą C. S. co ma znaczyć Catharina Sigismundi (sponsa). Dla czego jednak C. S. ma to znaczyć koniecznie, trudnoby dowieść nawet kartką pisaną starym charakterem. Oprócz tego znajdują się rusznice, pistolety, niektóre nawet wykopane na naszéj ziemi. Daleko ważniejsze są części uzbrojenia jak hełmy, misiurki, kolczugi, kirysy, naramienniki, ostrogi; wszystko to u nas poznajdowane, a między innemi wędzidło żelazne z XVI wieku wybornéj ślusarskiéj roboty. Do rzadkich zabytków należy laska sądowa znaleziona na poddaszu ratusza w Kurzelowie — miał to być znak władzy burmistrzowskiéj. Jest ona z drzewa brzozowego, zakończona kapitelem z liścia akantowego, z którego wychodzą trzy głowy przykryte jedną czapką książęcą. Jedna z tych głów jest trupia, druga o szlachetnych rysach, jakby twarz Chrystusa, a trzecia z wyrazem złości, niby twarz Judasza. Najcenniejsze mogą być szkła malowane, witraże, dziś przepłacane przez amatorów, jeżeli noszą nazwisko mistrza i są z dobréj epoki. Jest ich tu kilkanaście najwięcéj niemieckiego wyrobu. Kielichy z czasów Augusta II. Naczynia szklanne, sztuciec i łyżka mające pochodzić z rodziny Kochanowskich — na co jednak trudnoby przysiądz, zwłaszcza, że i samo katalogowe objaśnienie powiada: że sztuciec Jana Kochanowskiego nie może być wyrobem z końca XVII wieku. Sprzęty domowe, stoły, stołki, zegary — następnie pieczęcie i pieczątki, sygnety itd., wszakże małoznaczące pod względem starożytniczym. Do tego działu zaliczone są niektóre rzadkie przywileje, rękopisma, książki, autografy, medale, sztychy, litografie — co jeżeli samo przez się niema zbytniéj ważnośni zawsze włączone w ogół tego zbioru, podnosi jego wartość. Najstósowniéj byłoby jeżeli ten zbiór ma pójść na sprzedaż, pozbywać go częściowo — dla tego, że on nietworzy żadnéj umiejętnie złożonéj całości; lecz tylko części niekompletne, które dopiero u amatora przedsiębiorącego jaką specyalną kolekcyę mógłyby znaleść właściwe miejsce.

wem wszelkie przedmioty należące do rządu czy to wojskowe czy cywilne, będą oddane w ciągu 24 godzin po podpisaniu téj kapitulacyi wojskom J. K. M. Wiktora Emanuela.

„Art. 2. W tym celu będą natychmiast oddane tymże wojskom bramy twierdzy i szańce.

„Art. 3. Cała załoga Kapui, licząc w to urzędników wojskowych znajdujących się w twierdzy, wyjdzie z niej z honorami wojskowemi.

„Art. 4. Wojska składające załogę wyjdą z chorągwiami, bronią i bagażami, kolejno oddział za oddziałem po 2,000 ludzi razem. Wojska te oddawszy honory wojskowe, złożą broń i chorągwie pod szańcami (wyjąwszy oficerów wszelkiego stopnia, którzy zatrzymają pałasz albo szpadę), i będą odesłane piechotą do Neapolu, skąd zostaną przewiezione do portów J. K. Mości króla sardyńskiego. Wszyscy ci wojskowi, wyjąwszy chorych, wyjdą z twierdzy bramą neapolitańską, jutro 3go t. m., zaczynając wymarsz o 7mej godzinie rano. Uważani będą za zbiegów ci, którzy zostaną w twierdzy bez słusznego powodu przeszkadzającego im do wymarszu.

„Art. 5. Oficerowie wszelkiego stopnia (wyjąwszy jenerałów, którzy odesłani zostaną do Neapolu koleją żelazną) pójdą wraz z swymi żołnierzami. Rodziny wojskowych nie mogą iść za kolumną wojsk.

„Art. 6. Chorzy i ranni pozostaną w Kapui pod opieką wojsk, które zajmą to miasto. Wolno jest oficerom chorym zatrzymać przy sobie swoich ordynansów.

„Art. 7. Strony układające się zamianują komisyę mieszaną, złożoną z delegowanych przez każdą z nich: oficera artyleryi, oficera inżynieryi i urzędnika intendentury wojskowej, a to w celu oddania i odebrania wszelkiej własności rządowej znajdującej się w twierdzy i przynależących do niej miejscach. O tem zdaniu i odebraniu spisany będzie inwentarz.

„Art. 8. Oficerowie wezmą z sobą jedynie swoje bagaże.

„Art. 9. Po podpisaniu tej kapitulacyi nie powinna znajdować się żadna mina założona i nabita w twierdzy. Jeśliby takowa była, cała kapitulacya uważana będzie za żadną i załoga będzie narażona na wszystkie następstwa zdania się na łaskę.

„Art. 10. Kapitulacya uważana będzie również za niebyłą, jeżeli znajdą się w twierdzy działa zagwoździone lub karabiny i inna broń z umysłu zepsuta.

„Art. 11. Rodziny oficerów załogi kapuańskiej, jak również rodziny wojskowych należących do reszty armii króla Franciszka II, a które znajdują się w Kapui, są zostawione pod opieką wojsk J. K. Mości króla Wiktora Emanuela.

„Art. 12. Konie należące do oficerów pozostawione im będą.

„Akt ten zredagowany został w dwóch egzemplarzach w głównej kwaterze Santa-Maria, dzisiaj 2go listopada 1860 r.

podpisano:

Hieronim de Liguori bryg.— *Gian Luca de Fornari.*

zatwierdzono:

Marszałek *de Cerni.*— Jenerał broni, *Della Rocca.*“

„Dwa ostatnie artykuły nie były zamieszczone pierwotnie w kapitulacyi, lecz jenerał Liguori przybył powtórnie o 3ej godzinie po południu prosząc, aby je dodano; jenerał Della Rocca zgodził się na to i warunki te podpisał. O 4ej godzinie jenerał Liguori odjechał do Kapui wraz z piemonckim podpułkownikiem Fornari, naczelnikiem sztabu 5go korpusu.

„Kapua istotnie poddała się po trzechgodzinném bombardowaniu, które się zaczęło od 4tej godziny po południu 1go listopada, a skończyło o 7ej godzinie wieczór, gdyż następny ogień z bateryj oblężniczych od 7ej wieczór do 8ej rano 2go listopada służył jedynie do przyśpieszenia kapitulacyi już zdecydowanej. W ciągu całego bombardowania wystrzelono zaledwie 6000 bomb i kul, a gdy był rozkaz oszczędzenia miasta, zaledwo dziesięć pocisków padło do właściwego miasta, reszta utkwiła albo w stoku podwałowym, albo padła na same wały.

„Rano o świcie 3go listopada, artylerya piemoncka wzięła w posiadanie baterye na szańcach Kapui. Następnie wojska Garibaldego i piemontczycy uszykowali się po obu stronach drogi, która wychodząc z Kapui przez bramę neapolitańską prowadzi do Santa-Maria. Oficerowie wyznaczeni do odebrania wszelkiej własności rządowej w mieście znajdującej się, udali się do twierdzy i odebrali: 290 dział spiżowych, 2 ekwipaże pontonów bardzo piękne, 90,000 karabinów nowych perkusyjnych, 10,000 pałaszów, 500 koni, ogromną ilość pocisków, magazyny pełne mundurów i sukien wszelkiego rodzaju, dostateczne do ubrania 50,000 żołnierzy i zaopatrzenia ich we wszystkie potrzeby. Prócz tego zakłady artyleryjskie i pirotechniczne z pysznemi machinami. Prochu znaleziono mało; królewscy utrzymują, iż prochu nie mieli jak na dwa dni, wistocie mieli go jeszcze na dni cztery. Załoga składa się z 10,500 ludzi, z których 1500 chorych w szpitalach. Liczba tych ostatnich zmniejszyła się do 700, którzy pozostali w tychże szpitalach.

„O godzinie 8éj rano (3go b. m.) rozpoczęła się defilada załogi a raczej jeńców wojennych. Wychodzili oni z twierdzy bramą neapolitańską, a po złożeniu broni zewnątrz twierdzy w obozie oszańcowanym, szli dalej drogą aż do Santa-Maria. Chociaż układ nakazywał aby całą drogę odbywali pieszo, mimo tego część ich powieziono koleją żelazną do Neapolu. Jeńcy wydawali się obojętnymi na swój los.

„Dziś rano wszedłem do Kapui. Niktby nie powiedział, iż miasto to było bombardowane. Domy na wałach były nietknięte. Trzy pociski padły na katedrę i uszkodziły dwie kaplice; jedna bomba padła na dom jakiegoś p. Morelli, nakoniec jedna kula ugodziła w dom kapitulny właśnie gdzie mieszkał dowódzca, jenerał Cerni; oto wszystkie pociski jakie padły w miasto. Ulice i domy znalazłem już przyozdobione w chorągwie trójkolorowe z krzyżem sabaudzkim. Opowiadano mi, że arcybiskup kardynał Cosenza ustępując prośbom mieszkańców, udał się w czasie bombardowania do jenerała Cerni, wstawiając się do niego aby twierdzę poddał. Wielkie tłumy ludzi zwiedzały szańce. Fizyonomia mieszkańców kapuańskich (ludność tego miasta garnizonowego składa się po większej części z rodzin wojskowych które tam zawsze stały załogą. P. R. Cz.), była dość ponurą i ostrożną. Odpowiadający na moje pytania mówili bardzo cicho, inni nic nie odpowiadali.

„W głównej kwaterze jenerała Della Rocca dowiedziałem się, iż jenerał ten otrzymał w nocy list z głównej kwatery króla Wiktora Emanuela, w którym mu donoszono, iż król odniósł wielkie zwycięztwo nad Gariglianem. J. K. Mość wykonał ów wielki ruch, o którym mówił jenerałowi Sirtori na górze Sant-Angelo w chwili rozpoczęcia bombardowania Kapui: przeszedł Garigliano, pobił armię neapolitańską, która w rozsypce cofa się ku Gaecie. Nie będzie już więcej bitwy w polu, a nawet zdaje się, że Gaeta będzie kapitulować.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 listopada. Dziś wyjechali do Wiednia w sprawie organizacyi szkół wezwani tamże Dyrektorowie tutejszych gimnazyów Dr Klemensiewicz i X. Bielikowicz (a nie Bulewicz, jak przez omyłkę wczoraj wydrukowano), tudzież profesor instytutu technicznego Dr Brzeziński.

— Dziś w południe skończył się proces kryminalny przeciw Józefowi Cybulskiemu oskarżonemu o zamach na życie X. Paczygowskiego. Oskarżony skazany na lat 20 ciężkiego więzienia, założył apellacyę.

— W Brukselli stawiają obecnie nowy budynek bankowy, w którym przystęp do piwnic przeznaczonych na przechowywanie pieniędzy jest tak urządzony, że tylko jeden człowiek może naraz wejść do podziemnych sklepów; a nadto, w gabinecie gubernatora banku jest umieszczony narząd, za poruszeniem którego, cała galerya prowadząca do tego podziemia zasypaną być może piaskiem w takiéj ilości, że chcąc go uprzątnąć, jeden człowiek, bo tylko jeden się zmieści, trzech dni czasu potrzebuje.

— Disderi w Paryżu, który podobnie jak bracia Bresson i Nadar liczy się do rzędu artystów pomiędzy fotografami, właściwy wynalazca fotografowych biletów wizytowych, doprowadził niedawno fotografowanie do nieznanych dotąd rozmiarów, bo robi całe osoby wielkości naturalnéj! Rozmaite krążą wieści o tajemnicy jego, za pomocą któréj zdołał on takie ogromne tworzyć obrazy za jednem drgnieniem promienia słonecznego; rozprawiają o jakiejś nieznanéj dotąd komplikacyi szkieł i zwierciadeł w jego skrzynce; a przecież Disderi zapewnia, że nie na tém koniec. Buduje on bowiem na polach Elizejskich nową pracownię, wyłącznie przeznaczoną do wielkich fotografij. Powiadają nawet, że chce tworzyć całe grupy jeźdźców na koniach, że fotografie doprowadzi już teraz do ośmiu lub dziesięciu stóp w szerz i w dłuż!

— Bióro statystyczne pruskie wykazuje między obcą ludnością oddzielnie Polaków a oddzielnie Mazurów. Jest to tak, jak gdybyśmy powiedzieli, że w Berlinie mieszkają Niemcy, Brandeburczycy itd.

SPRAWOZDANIA

z posiedzeń sądu kryminalnego w Krakowie.

Proces Józefa Cybulskiego.

Prezes: Radzca Dr. Cukrowicz, Prokurator: Sekretarz Schmieritz, Obrońca: Adw. Dr. Machalski.

Dnia 12 listopada. W obec licznie zgromadzonych słuchaczy stanął przed sądem Józef Cybulski, liczący lat 23, rodem z Tarnowa, wzrostu wysokiego, wysmukły, fizyonomii, jak to orzekli lekarze, zdradzającéj przebiegłość, umiejący pisać i czytać, trochę grać na organach i śpiewać. Po ukończeniu pierwszéj klasy normalnéj oddawał się dłuższy czas służbie kościelnéj, późniéj zarobkował.

C. k. Prokurator oskarżył go o kradzież złotego zegarka wartości 100 złr. u X. Leopolda Górnickiego proboszcza w Pleszowie, także korali i pereł z wizerunku Matki Boskiéj w kościele tarnowskim OO. Bernardynów, wartości przeszło 600 złr., nareszcie o zamach rozbójniczy na życie X. Władysława Paczygowskiego, wikarego przy parafii WW. ŚŚ. w Krakowie.

W celu ocenienia zaskarżenia i ostatecznego zawyrokowania przedsięwziął Prezes badanie świadków i oskarżonego w porządku chronologicznym, przez co nadał rozprawie tok naturalny i dla wszystkich zrozumiały, za którym i my pójdziemy.

Cybulski pozostawał do kwietnia 1857 r. w służbie przełożonego XX. Emerytów tutejszych; podejrzany będąc o kradzież, został na prośbę spółsłużących wydalony, poczem objął służbę dozorcy u dzierżawcy sadu na plebanii w Pleszowie. Tam był często używany do posług w domu X. Leopolda G; gdy się zaś dopuścił kradzieży bielizny, wzbroniono mu wstępu. Wieczór 10go października umiał wyprowadzić służącego X. Leopolda G. z przedpokoju, gdzie tenże sypiał, a poczęstowawszy go wódką i cygarem, skłonił go do nocowania z sobą w budzie. Zostawiwszy go tam w nocy, sam poszedł do pokoju plebana, zdjął złoty zegarek ze ściany, wiszący ponad śpiącym właścicielem i zakopał go w ogrodzie. Podejrzenie o kradzież tę padło na niego; dla tego został oddany pod śledztwo. Uwolniony zaraz w listopadzie dla braku prawnych poszlaków, powrócił do X. P. do Pleszowa i użalając się przed nim, że z jego przyczyny niewinnie był pod sądowem śledztwem, prosił go o jakiekolwiek za tę krzywdę wynagrodzenie. Wtedy odkopał skradziony przez siebie zegarek i sprzedał go zegarmistrzowi w Krakowie za 20 złr. Wydalony następnie drogą przymusową do Tarnowa, udał się jednego razu zrana do Kościoła OO. Bernardynów, u których poprzednio przez 8 lat się chował, a ukrywszy się pod ołtarzem, pozostał tam aż kiedy zamknięto kościół po rannem nabożeństwie. Wtedy wyszedł z ukrycia, zdjął z wizerunku Matki Boskiej 5 sznurków pereł większych, trzy mniejszych i jeden sznur dwułokciowy korali, razem wartości przeszło 600 złr., a odemknąwszy sobie od wewnątrz drzwi wchodowe, udał się z skradzionemi rzeczami do miasta. Perły sprzedał żydom za 20 złr., z koralami zaś wrócił do Krakowa, gdzie je pewnej stolarce za 25 złr. sprzedał, opowiadając jej, że je odziedziczył po swej zmarłej kochance, któréj za to pogrzeb sprawił. Wydawszy te pieniądze, przyszedł znowu w nocy z 28go na 29ty kwietnia 1859 r. na plebanię pleszowską i pukał tam do okna; nocujący tam przypadkiem p. Xawery M. przebudził się i słyszał oświadczenie oskarżonego, że ma list od X. kanonika J. do X. Plebana. P. Xawery M. wyszedł z X. Wikarym, lecz Cybulski niepokazał im się. W pół godziny później, gdy już świecę zgasili, powtórzyło się pukanie z gromkim głosem Cybulskiego: „dopokądże tu będę czekał?“ Na to wyszli powtórnie p. Xawery M. z X. Wikarym, i przytrzymali oskarżonego pytając się, czegoby chciał. Odpowiedział, że ma list do p. Xawerego M. i okazał mu recepis pocztowy, opiewający jednak na jego własne imie. Xawery M. widząc, że się oskarżony tylko załgać pragnie, tém bardziej gdy wprzód twierdził, że ma list do X. Proboszcza od X. Kanonika J., który właśnie tego wieczora ztamtąd odjechał, zburczał go i odprawił.

Dnia 30 kwietnia wieczór o godzinie 10éj przyszedł następnie oskarżony do X. Tupego proboszcza na Zwierzyńcu i oddał mu list niby od znajomego, prosząc o odpis. W liście tym bez podpisu, wezwany był ksiądz T. o wsparcie wziętego do wojska, który ubolewał, że z nakazu cesarskiego jeszcze przed rekrutacyą do wojska stawić się musiał, inaczejby go kula czekała, że ma iść do Wiednia a ztamtąd do Włoch, gdzie 30,000 gotowych do walki niewiast amazonek obstawa za 100,000 żołnierza. Przypominając się przeto dawnéj znajomości i prosząc Boga, żeby go strzegł od wypadku, prosi księdza T. o datek na ręce oddawcy. X. T. czytając ten list nie wpuścił do siebie oskarżonego, lecz mu kazał czekać w sieni, przeczytawszy zaś odpowiedział mu, że w nocy odpisów nie daje i odprawił go z niczém.

Nazajutrz to jest 1go maja przyszedł Cybulski między 8 a 10tą godziną z rana do odźwiernego klasztoru tutejszych OO. Bernardynów z prośbą, żeby mu pożyczył siekiery lub jakiego ciężkiego narzędzia, potrzebuje go bowiem dla naprawy wozu, który mu się zepsuł w drodze z Wieliczki do Krakowa. Odźwierny pożyczył mu siekiery.

Tego samego dnia około południa, udał się oskarżony znowu do księdza Tupego na Zwierzyniec z żądaniem odpisu na list dany mu wczoraj, X. T. miarkując jednak z osnowy listu, że to musi być jakiś wykręt, odprawił go z niczém, nie wpuszczając go nawet do pokoju. Oskarżony był wtedy odziany algierką tak, iż nie można było widzieé, czy ma co pod nią.

Po południu tego samego dnia, przyszedł Cybulski do OO. Bonifratrów i prosił tam księdza M. imieniem X. Prebendarza od S. Wojciecha ze mszą św. nazajutrz. X. M. odpowiedział mu, że niemoże zadość uczynić zaproszeniu, gdyż u OO. Bonifratrów mszę św. musi mieć a drugiego księdza niema. Na to zażądał Cybulski piśmiennéj odpowiedzi, którą otrzymał, nie będąc jednak wpuszczony do pokoju. X. M. uważał, że Cybulski był w algierce i z fałdów jéj wnosićby można było, że miał coś pod nią ukrytego, czego jednak nie można było widzieć.

Nazajutrz to jest 2go maja przed godziną 9tą z rana, spotkał się Cybulski we drzwiach z panią Anną Matzke wychodzącą właśnie z domu przy ulicy Poselskiéj, i spytał jéj czy ksiądz kanonik Matzke proboszcz parafii WW. SS. a jéj syn, jest w domu, gdyż ma do niego pilną prośbę, ażeby poszedł do S. Floryana z summą. Gdy mu odpowiedziała, że X. kanonik jest w kościele, spytał ją jeszcze Cybulski, czy jest kto na piętrze w mieszkaniu X. kanonika. Dowiedziawszy się od niéj, że jest jeszcze jéj córka i inne osoby, odszedł. Zachowanie się jego, zwróciło uwagę pani M., gdy się dowiedziała późniéj od syna, że się z nim Cybulski nie widział jakkolwiek mówił, że miał do niego pilny interes. Uwaga p. Anny M. znalazła wkrótce usprawiedliwienie; po południu bowiem około 3éj godziny usłyszała krzyk wielki w kamienicy, a zszedłszy na dół, zobaczyła roztwarte drzwi od pokoju wikarego X. Paczygowskiego, w pokoju siekierę leżącą na posadzce a na ulicy hałas obok pochwyconego Cybulskiego i skrwawionego X. Paczygowskiego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 10 listopada. Niema dzisiaj żadnej świeżej wiadomości o układach względem kapitulacyi Gaety. Zapewniają, że załoga Gaety składa się tylko z kilku batalionów.

Garibaldi spełniwszy co do neapolitańskiego zadanie jakie sobie stawił, złożył dyktaturę, a nieprzyjąwszy żadnéj nagrody, lecz oświadczywszy, iż nie może być większéj dla niego nad to co się stało, udał się na wieś, aby przy ognisku domowém odpocząć. Czy dlatego cofa się chwilowo od życia publicznego, że nie czuje w sobie talentu organizatora, a teraz właśnie po zwalczeniu nieprzyjaciela ma być organizowany kraj i armia; czy też raczéj, że w téj chwili zawieszenia boju nie ma pola działania i dlatego schodzi ze sceny publicznéj aby sobie zapewnić swobodniejsze na nią wystąpienie? Cokolwiekbądź, w odezwach wydanych kilkokrotnie do swych wojsk wzywa otwarcie ochotników, aby się nierozchodzili, lecz owszem aby ciągle się gromadzili i wstępowali teraz w szeregi armii włoskiéj, zapewniając ich, że na wiosnę przybędzie i poprowadzi ich do boju dla ukończenia rozpoczętego dzieła zjednoczenia Włoch całych. W odezwie nawet do komitetu centralnego, którą powtarzają dzienniki wiedeńskie, zapowiada otwarcie wojnę o Wenecyę i wzywa ten komitet aby nie zaprzestawał werbunku.

Nie ma jeszcze dotąd wiadomości o ukończeniu układów o poddanie Gaety i o wyjeździe króla Franciszka. Lecz flota i wojsko piemonckie nieuważając na te układy, a raczéj chcąc je przyspieszyć, niezaprzestają oblężenia. 4ty korpus piemoncki, zająwszy miasteczko Molo di Gaeta, będące panującém stanowiskiém nad portem gaetańskim, przeciął wszystkie komunikacye półwyspu gaetańskiego z lądem stałym, i posuwa naprzód roboty oblężnicze, z których baterye zagrożą wkrótce portowi. Flota wstrzymuje się jeszcze od bombardowania, lecz otaczając Gaetę wie, że nikt temu bombardowaniu przeszkadzać nie będzie, gdyby twierdza się nie poddała.

Zresztą wszystko w Gaecie nalega na króla Franciszka o odjazd i poddanie twierdzy, przedstawiając, że gdy tak liczna armia tak szybko rozbitą została, nie ma nadziei, aby 6000 załoga jakikolwiek stawiła opór.

Albowiem teraz dopiero, nie opór i zaciętość boju ze strony wojsk burbońskich, lecz liczba jeńców zabranych przez Piemontczyków lub zbiegów na terytoryum państwa papieskiego, okazała, jak liczną była armia królewsko-neapolitańska jeszcze po cofnięciu się za Volturno. Ale mimo liczby, brak ducha sprawił, iż działanie Piemontczyków było prawie tryumfalnym pochodem.

Półurzędowa *Donau Ztg* zaprzecza wiadomości o okólnej depeszy austryackiej do rządów papieskiego i neapolitańskiego, tudzież do książąt Toskańskiego i Modeńskiego i księżnej Parmeńskiej. (p. Wiedeń).

Wiadomości z wybrzeży syryjskich sięgają do 30go października. W dniu tym komisarze wysłani w sierpniu przez wielkie mocarstwa do Syryi, mieli w Bejrucie pierwszą naradę pod prezydencyą komisarza sułtańskiego Fuada-paszy. Jeżeli czynności komisyi pójdą daléj tak szybkim biegiem, to za lat kilka komisya skończy narady nad środkami uspokojenia Syryi i zabezpieczenia chrześcian, których do owego czasu wyciąćby mogli w pień muzułmanie i Druzowie, gdyby bezpieczeństwo ludności chrześciańskiéj od narodowéj komisyi zależało. Jenerał Beaufort dowodzący wojskami wyprawy francuskiej do Syryi, widząc, że warunki w jakie postawiona została wyprawa i ciągły opór ze strony władz tureckich, odejmuje jej skuteczność, żąda odwołania swego z Syryi. Czyż potrzebujemy tu powtarzać tyle razy już wyrzeczonego zdania, że paliatiwa i półśrodki jakich używają, nie zdołają ani ocalić rozpadającej się Turcyi, ani poprawić losu chrześcian w tém państwie opartem na podboju i fanatyzmie, ani zaspokoić naturalnych dążeń objawiających się coraz silniej w ludach greckich i słowiańskich w państwie otomańskiem.

Świeża poczta wschodnio-indyjska, która nadeszła 11 b. m. do Tryestu, przywiozła wiadomości sięgające z Indyj wschodnich do 12 października, z Indyj zagangesowych do 6 października, z Chin a mianowicie z Hong-Kong do 28 września, z Szanghaj do 20 września. Listy z Indyj angielskich donoszą, że i tam także tworzą bataliony ochotników. Wiadomości z Archipelagu indyjskiego, a mianowicie z wyspy Jawy mówią o drobnych a mało nas obchodzących walkach wojsk holenderskich z miejscowymi powstańcami.

Listy z Chin opowiadają, iż w dniu 30 sierpnia rozpoczęły się układy w Tiensin między komisarzami cesarza chińskiego a pełnomocnikami angielskim i francuzkim; lecz gdy po tygodniowych konferencyach komisarze chińscy oświadczyli, iż niemają pełnomocnictwa do podpisania traktatu, pełnomocnicy angielski i francuzki zerwali układy, a wojska sprzymierzone zostawiwszy 2000 żołnierzy na załodze w Tiensin, ruszyły ku Pekinowi; dnia 10 września były w Yang-tu-nge. Depesza jednak telegraficzna z Londynu zawiadomiła nas wczoraj, że zapewne w skutku tego ruchu wojsk francuzko-angielskich na stolicę chińską, przestraszony rząd chiński przystał na warunki i pokój podpisany został.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Londyn 13 listopada. Poselstwo angielskie w Turynie zwiniętem zostało. Elliot idzie na posła angielskiego do Turynu w miejsce Hudsona, który przeniesionym zostaje do Petersburga. *Times* nagania odwołanie Hudsona.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniężny.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 12 listopada.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	340	334
Ruble obrączkowe agio.	110	108
Talary pruskie za 150 złr. now.	$74\frac{3}{4}$	$73\frac{1}{2}$
Srebro nowe. . . złr.	136	$134\frac{1}{2}$
Półimperyały rosyjskie . . . „	11 6	10 86
Napoleondory 20-fr. . . . „	10 75	10 55
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 30	6 20
„ austryackie. . . . „	6 40	6 30
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	86 75	85 50
Obligacye indemn. z kuponami. . . „	69 —	68 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . „	78	76 50
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60%. „	152	150
Listy zastawne polskie z kuponami . złp.	100	99

Wiedeń 13 listopada (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	114	60
Hamburg 100 marków	101	—
Londyn 10 Ł.	133	65
Paryż 100 franków	53	30
Dukat	6	$36\frac{1}{2}$
5% Metaliki	66	90
„ „ na walutę austr.	62	50
$4\frac{1}{2}$% „	58	75
4% „	$52\frac{2}{5}$	—
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	128	—
„ „ 1854	90	25
„ „ 1860	$89\frac{2}{5}$	—
„ Kredytu ruchomego	106	75
Pożyczka narodowa.	78	20
Obligacye indemn. galic.	68	—
Akcye bankowe	764	
„ kolei północnéj	1894	—
„ kredytu ruchomego	174	20
„ kolei francusko-austryackiéj	274	—
„ „ nadcisańskiéj.	147	—
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	150	—

Lwów 10 listopada		
Dukat holenderski	6 39	6 33
„ austryacki	6 43	6 36
Półimperyał rosyjski	10 99	10 84
Rubel rosyjski	2 13	2 10
Talar pruski	2 4	2 1
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 83	84 13
Oblig. indemn. bez kupon.	67 88	67 13
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 —	76 5

Warszawa 10 listopada		
Półimperyały . . . rubli	—	5 45
Obligi skarbowe . . . „	90 6	—
kupon	—	— $44\frac{1}{5}$
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 62	—
kupon	—	23

Wrocław 12 listopada.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	$74\frac{1}{3}$	—
Polskie bilety bankowe	$89\frac{5}{8}$	—
„ listy zastawne	$87\frac{7}{12}$	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	$100\frac{3}{4}$
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	—	$94\frac{3}{4}$
Obligi kolei krak.-szląsk.	$72\frac{3}{4}$	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków d. 13 Listopada. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.:

pszenica	za mierzycę	5·86
żyto	„ „	$4·42\frac{1}{2}$
jęczmień	„ „	3·99
owies	„ „	$1·92\frac{1}{2}$
ziemniaki	„ „	$2·12\frac{1}{4}$
siano	„ centnar	$1·12\frac{1}{2}$
słoma	„ „	$0·77\frac{1}{2}$

Gdańsk 10 listopada. W upłynionym tygodniu mieliśmy powietrze niestałe, po kilku dniach suchego mrozu padał śnieg wilgotny i nastąpiła odwilż przy wietrze wschodnim i północno-wschodnim.

W Anglii targi spokojne. Ogromne dowozy pszenicy i jęczmienia z za granicy, zmniejszyły chęć do gorączkowych zakupów, zniżenia cen jednakże nie spowodowały. Lubo w jednym dniu do 10,000 łaszt. różnego zboża przybyłego z portów Baltyku, zalało plac londyński, jednakże żądania sprzedających były tak wysokie, że kupcy po niejakiem wahaniu, ceny przeszłotygodniowe płacić musieli, chcąc decydować większe interesa.

Nie brakowało także na targach pszenicy angielskiéj, ten towar powiększéj części słaby i w miernéj kondycyi. Tylko najlepsze próby osiągnęły ceny przeszłotygodniowe, gatunki lichsze sprzedawano z trudnością i to po niższych cenach.

We Francyi ceny przeszłotygodniowe stale się utrzymały notowano nawet małe podwyższenie, szczególniéj na owies.

Na naszéj giełdzie mało było ruchu, co w części przypisać należy nadchodzącéj zimie i wynikającéj ztąd obawie, aby transporta exportowe przez zamarznięcie naszych wód wstrzymane nie były. Pszenica świeża mało żądaną i tylko po co kolwiek zniżonych cenach kupców znajdowała. Groch i jęczmień piękny chętnie kupowano. Żyto miało łatwy odbyt po cenach przeszłego tygodnia.

W przeciągu tygodnia sprzedano na naszéj giełdzie pszenicy 340 łasztów, 160 żyta, 180 jęczmienia, 8 owsa, 230 grochu, 70 wyki.

Płacono za łaszt	wagi holl.	guld. prus.	wagi pol.	korz. warsz. złp. gr.	złp. gr.
Pszenica od	120 do $12\frac{5}{8}$	od 465 do 550	226-236	37 16	44 15
„	125 „ 128	„ 550 „ 585	237-244	44 15	47 16
„	129 „ 131	„ 590 „ 605	243-247	47 22	49 —
„	133 „ —	„ 685 „ 570	250	55 10	— —
stara „	125 „ —	„ 354 „ 366	235	30 22	31 22
Żyto . . „	99 „ 101	„ 273 „ 282	185-193	23 21	26 15
Jęczmień „	105 „ 107	„ 324 „ 342	197-200	21 1	29 21
„	108 „ 110	„ 348 „ 357	203-207	30 7	31 1
„	70 „ 80	„ 120 „ 180	132-147	10 11	15 19
Owies . „	— „ —	„ 350 „ 405		30 12	35 6
Groch . „	— „ —	„ 330 „ 378		28 20	32 26
Wyka . „					

Toruń w upłynionym tygodniu przebyło pszenicy 550 łasztów, żyta 3,343, siemienia lnianego 58 łasztów, belek sosnowych 1,432.

Kursa zamian: Londyn 6 tal. $17\frac{1}{4}$ sgr.—Amsterdam 141.—Hamburg 150.

Aleksander Makowski et Comp.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali do 11 od 13 Listopada.

HOTEL DREZDEŃSKI. Stanisław Rulikowski, Władysł. Rogaliński wł. dóbr z Królestwa.

Wyjechali: Nepomucyn Szymański wł. dóbr Kornel Chwalibóg z żoną do Galicyi.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

[ad N. 10,895]. Podaje się do powszechnéj wiadomości, iż drzewo opałowe sosnowe z lasów c. k. skarbowych jaworznieńskich, na składzie ck. gospodarczym w Krakowie nad Wisłą znajdujące się, po następujących cenach sprzedawane będzie:

Jeden sąg drzewa łupkowego po złr. 8 kr. 40,
„ „ „ oblakowego „ „ 6 „ 80,
„ „ „ gałązkowego „ „ 4 „ 20,

Z ck. Dyrekcyi obwodowéj skarbu.

Kraków dnia 2 listopada 1860. (1092-3)

Obwieszczenie.

Stósownie do rozporządzenia wysokiej krajowej jeneralnej Kommendy oddziału 5go do L· 5110 z d. 23go p. m. odbędzie się na d. 20-ym b. m. w kancellaryi c. k. Kommendy Twierdzy Licytacya w drodze offert, a to dla zapewnienia sobie potrzebnej liczby doróżek i furmanek pozewozowych na rok wojskowy 1861.

Przeznaczeniem takowych ma być ułatwianie komunikacyi i przewozów z kolei żelaznej lub do dworca tejże kolei, tego wszystkiego, co z wyłączeniem artykułów żywności i materyałów budowlanych dla zakładów wojskowych w zakresie Krakowa i Podgórza, jak niemniej dla szkoły wojskowej w Łobzowie potrzebnem się okaże.

Każda offerta obejmować winna w sobie wadium w ilości 20 złr. w. a. w banknotach lub w papierach Państwa, według kursu obrachowanych, jak niemniej świadectwo odpowiedzialności (Soliditäts Zeugniss) i na dniu licytacyi do godziny 12-téj w południe złożoną być.

Później nadeszłe offerty nie będą uwzględnione. Deklaracye wyszczególniać mają ceny: jednej *czterokonnej* furmanki, jednej *parokonnej* furmanki i jednej *doróżki* na cały lub też na pół dnia.

Bliższe warunki mogą być przejrzane w Kancellaryi Kommendy Twierdzy, w Dyrekcyi Inżynieryi (Genie Direction) w Krakowie — jak niemniej w wojskowym magazynie żywności w Podgórzu.

(1106-1-3) Kraków d. 4go listopada 1860 r.

Inseraty.

☞ Do numeru dzisiejszego dołącza się „Sprawozdanie Wód Iwonickich z roku 1860,“ skreślone przez Dra Karola Moszczańskiego, lekarza zdrojowego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez O° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
11	2	330‴ 89	+ 0'3	93	wschod.-połu średni	pogoda z chmurami		— 4'4	+ 0' 8
	10	30 48	— 4 4	85	wschodni średni	„ „			
13	6	29 94	6 8	69	zach.-połud. słaby	pogod			

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*